

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 320

Zamach stanu w Estonji.

Walki uliczne.
Minister komunikacji zabity.

TALLIN (Rewel), 1. 12. (PAT.)

Dzisiaj wczesnym rankiem komuniści usiłowali dokonać zamachu stanu. W tym celu zorganizowane oddziały, liczące od 5 do 10 osób uzbrojone w karabiny i granaty ręczne napadły równocześnie na dworzec kolejowy, zamek, parlament, biuro pocztowe, policję oraz na centralę telefoniczną. Walka trwała dwie godziny. W walce tej wojska urzędowe i policja odebrały komunistom wszystkie zajęte przez nich objekty. Liczba zabitych i rannych ze strony komunistów jest wielka. Wojsko i policja miały zabitych 18 osób. Aresztowano dotychczas 60 spiskowców, którzy będą oddani pod sąd wojenny. Rada ministrów postanowiła ogłosić w całej Estonji stan wojenny oraz zmobilizować część rezerwistów. Gen. Laidoner mianowany został głównodowodzącym wojsk

estońskich i otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. W mieście panuje spokój. Urzędy funkcjonują normalnie. Podczas walki zabity został w drodze na dworzec kolejowy minister komunikacji Kark.

TALLIN, 1. 12. (PAT.)

Dzisiaj rano o godz. 5,30 uzbrojone partie komunistów zaatakowały w Tallinie ministerstwo spraw wewnętrznych, dyrekcję poczt i telegrafów, stację kolejową i komisariat policyjny. Przy energicznej postawie wojska bunt został całkowicie zgnieciony i spokój w mieście przywrócony. Wiadomości poddają narazie liczbę 50 zabitych i 40 rannych, przewiezionych do szpitala. Minister komunikacji został zabity. Bunt był wyłącznie lokalny i w żadnej innej dzielnicy państwa nie zanotowano najmniejszego zaburzenia. W całej republice estońskiej zaprowadzony został stan oblężenia.

Strajk w Łodzi trwa dalej!

Delegaci odjechali z kwitkiem.

ŁÓDŹ, 1. 12. (PAT.)

Dzisiaj w godzinach porannych przybyli do Łodzi delegaci rządu celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym. Po przybyciu do Łodzi delegatów zwołane zostały dwie konferencje, pierwsza z udziałem przedstawicieli rządu oraz reprezentantów przemysłu włókienniczego, druga z udziałem delegatów rządu i przedstawicieli robotników. Ponieważ przedstawiciele przemysłowców nie ustąpili ze stanowiska, a robot-

nicy nie wysunęli wniosku kompromisowego, dalsze pertraktacje uznano za bezcelowe, poczem delegaci wyjechali do Warszawy.

ŁÓDŹ, 1. 12. (PAT.)

Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Fabryki, które pracowały w sobotę, pracują również dzisiaj. Poza tym uruchomiono pracę we fabrykach Steigerta i Rychtera. Według sprawozdania z Tomaszowa i Zgierza, część fabryk została tam również uruchomiona.

Urzednicy kolej. w Gdańsku otrzymają podwyżkę.

WARSZAWA, 1. 12. (PAT.)

Departament administracyjny Ministerstwa Kolei opracowuje projekt uposażeń dla pracowników kolejowych zatrudnionych na obszarze w m. Gdańska. Projekt ten przewiduje dość znaczną podwyżkę pborów z uwagi na znaczne podwyższenie uposażeń urzędników, podlegających kompetencji senatu gdańskiego. Podwyżka ta wynosi od 17 do 30 procent dotychczasowych pborów. Polska przejmując koleje na terenie w m. Gdańska zobowiązała się zatrudnionych na kolejach urzędników niemieckich traktować na równi z urzędnikami polskimi i z urzędnikami podlegającymi senatowi gdańskiemu. Wobec podwyższenia plac, jakie otrzymali urzędnicy, podlegający senatowi gdańskiemu, muszą być

równolegle uregulowane pobyry urzędników kolejowych na terenie w m. Gdańska. Jako zaliczkę na podwyższenie uposażeń wypłacono urzędnikom kolejowym w Gdańsku 40 proc. pborów listopadowych.

O ochronę czci osobistej.

Z Warszawy donoszą: Wicepremier Thugutt ma zamiar w przyszłym tygodniu spowodować konferencję z udziałem ministra sprawiedliwości i przedstawicieli Sądu Najwyższego i prokuratorji, któraby rozpatrzyła sposoby wymiaru sprawiedliwości w wypadkach obrazy czci osobistej. W konferencji tej mają uczestniczyć też przedstawiciele prasy.

Zgon słynnego kompozytora włoskiego Pucciniego.

BRUKSELA, 29. 11. (PAT.)

Znany kompozytor Puccini zmarł.

RZYM, 29. 11. (PAT.)

Wiadomość o śmierci kompozytora Pucciniego sprawiła tu bardzo głębokie wrażenie. Wiadomość została natychmiast zakomunikowana królowi, papieżowi i Mussoliniemu, którzy wyrazili głęboki żal z powodu śmierci słynnego muzyka włoskiego. Prezydent

senatu, którego członkiem Puccini został niedawno mianowany, wydeleguje kilku senatorów celem udania się do Brukseli dla wzięcia udziału w pogrzebie wielkiego kompozytora. Na jego cześć odbędą się we Włoszech uroczystości żałobne. Dzienniki poświęcają zmarłemu obszernie artykuły, podkreślając olbrzymią stratę, jaką ponosi sztuka włoska.

Rząd a strajk w Łodzi.

WARSZAWA, 1. 12.

W sobotę pos. Waszkiewicz (NPR.) odbył dłuższą naradę z premierem Grabskim w sprawie strajku w przemyśle włókienniczym.

Pos. Waszkiewicz przedstawił p. premierowi sytuację, wytworzoną bezwzględnie postawą fabrykantów, którzy nie chcą pertraktować z robotnikami i w ten sposób zastrzają zatarg.

Następnie szef rządu informował się o obecnych zarobkach i uznał je za niskie. Poza tym oświadczył, że poprawa plac bynajmniej nie zagraża kursowi złotemu.

W końcu premier zapewnił pos. Waszkiewicza, że zbada warunki, w jakich mogłaby nastąpić interwencja rządu. W tym celu zawezwie do Warszawy wojewodę łódzkiego, p. Garapicha.

Jak się dowiadujemy związek przemy

słowców włókienniczych wystosował do rządu pismo, w którym daje do zrozumienia, że pójdzie na ustępstwa, pod warunkiem pewnych ulg, przede wszystkim więc obniżenia podatku obrotowego.

Ten krok przemysłowców zatracą nieco o wymuszenie.

Dla zilustrowania sytuacji w przemyśle włókienniczym podajemy kilka danych o zarobkach łódzkich.

Plące przedstawiają się jak następuje: Robotnik niewykwalifikowany otrzymuje dziennie 2,66 zł. Prządka w bawełnie — 3,19. Tkacz na krosnach wąskich bawełnianych — 3,41. Tkacz na krosnach szerokich angielskich — 4,87. Tkacz kortowy w akordzie — 5,43.

Tak wyglądają zarobki w cyfrach, a Lewiatan, krzyczy w niebogłosy, że nie może związać końca z końcem!

Inwalidzi, weterani i księża ile odbiorą w grudniu — objaśnia nowy okólnik.

WARSZAWA, 29. 11. (PAT.)

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do pp. wojewodów z okólnikiem, powołując się na pismo p. ministra skarbu, wyjaśnia co następuje.

Wszystkim osobom, pobierającym pensje ze skarbu państwa, nie podlegające przerachowaniu na zasadach ustawy emerytalnej i niewyrażone w punktach, a więc inwalidom wojennym, weteranom powstań narodowych, względnie pozostałym po nich rodzinom podwyższa się, rozpoczynając od 1. listopada

1924 r., zaopatrzenie o 7 proc. od kwoty przyznanej na październik r.b.

Postanowienie to dotyczy również duchowieństwa, pobierającego pensje na zasadzie art. 54 ustawy z dnia 28 lipca 1921 r.

Osobom, których pensje jeszcze nie przerachowano, lecz wiadomo, iż podlegają przerachowaniu, przyznaje się pensje w dotychczasowej wysokości, jako zaliczkę, zaś osobom, którym zależność już przerachowano na zasadach ustawy emerytalnej, względnie w punktach, należy obliczać pensje od 1. listopada 1924 r. według mnożnej 0,41.

Wysokie odznaczenie ministra Sokala.

PARYŻ, 1. 12. (PAT.)

Ambasador polski p. Chłapowski wydał na cześć p. min. Sokala śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz francuskich z ministrem pracy p. Godardem na czele. Ze strony Polski byli m. in. obecni sen. Osiński oraz przewodniczący delegacji polskiej dla rokowań handlowych polsko-niemieckich p. Karłowski oraz urzędnicy ambasady z p. min. Szembekiem. Po śniadaniu minister pracy p. Godard wręczył p. min. Sokalowi odznakę krzyża wielkiego oficera Legji Honorowej.

P. min. Sokal wyjechał z Paryża.

PARYŻ, 1. 12. (PAT.)

P. min. Sokal opuścił Paryż, udając się do Warszawy.

Śnieżyce w Rumunji.

Wskutek olbrzymich śnieżyc została przerwana komunikacja kolejowa z Bukaresztem „Orient Express” przybył do Bukaresztu drogą okrężną.

Książka, ociekająca krwią.

Potworne tortury w bolszewickim piekle.

„Vorwärts“ omawia świeże dzieło prof. Melgunowa p. t. „Czerwony terror w Rosji“ które w najbliższym czasie ukazać się ma w handlu księgarskim. Jest to pierwsza próba zebrania krwi rozlanej w Rosji w ciągu ostatnich lat siedmiu do jednego basenu i zbadania źródeł krwawego potopu. Książka ta przedstawia epizody, tak barbarzyńskie i ohydne, że niejednemu w prawdziwość tych opisów uwierzyć będzie trudno i tylko ci, którzy bezpośrednio zetknęli się z tem rozkiełnaniem szaleństwa i ohydy, uwierzą w ich prawdziwość.

Stosowanie kary śmierci.

Śmiercią karane były w Rosji za czasów panowania sowieckiego wszystkie możliwe występki i wykroczenia. Kontrrewolucjoniści, dawniejsi generałowie carscy i ministrowie, urzędnicy policyjni i agenci, fabrykanci i posiadacze ziemscy, oficerowie i urzędnicy, mordercy i rabusie, podpalacze i rzezimieszki, drobni spekulanci i handlarze, fałszerze monet i osoby, którym przypadkowo wpadły w ręce jeden lub dwa banknoty sfalszowane. — Do wszystkich nich stosowano karę śmierci. Nie było poprostu przestępstwa, któreby nie można było w Rosji ukarać śmiercią.

Neograniczone prawo rozdzielania tej kary miały czerewycyżki, któr. w najdrobniejszych miejscach nie brakowało. Prawo apelacji nie istniało. Czekiści, rozporządzający nieograniczonym życiem i śmiercią obywateli w niewielu tylko wypadkach składali się z byłych rewolucjonistów. Byli to przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, a najczęściej przedstawiciele mętów społecznych.

Sposoby stosowan. kary śmierci i tortur.

Najpowszechniejszą formą stosowania kary śmierci było rozstrzelanie. Zazwyczaj tracono ludzi masowo. Odbywało się to nieraz w zamkniętym lokalu, jak np. w Moskwie w autogarażu, który nawet zaopatrzony był w rynną odpływową, którą ściekała krew traconych ofiar.

Zazwyczaj w czasie egzekucji puszczano w ruch motory samochodów, ażeby zagłuszały strzały. Często jednak fraćenie odbywało się na wolnym powietrzu, na podwórzu, lub gdziekolwiek poza miastem. Ofiarom zawiązywano otczy i oddział wojskowy czerewycyżki dawał salwę, albo też kandydaci na tamten świat pojedynczo otrzymywali strzał z tyłu. Jeżeli który z nich dawał jeszcze oznaki życia, to dobijano uderzeniami kolby w czaszkę.

Przy masowych egzekucjach, skazani byli często zmuszeni do kopania sobie grobów.

Ale były i inne sposoby tracen. N.p. sposobem chińskim odrąbywano głowy toporami. Tak zginął słynny generał Russki. Zakopywano też ofiary żywcem lub palono, zamieniano ludzi w słup lodu, polewając ich w zimie

na dziedzińcu zimną wodą, topiono nie-szczęśliwych we wrzasku, krzyżowano, wbijano na pale i topiono całemi setkami.

Oficjalnie zresztą potwierdzono, że stosowano tortury, rzadko używane w średniowieczu. Nawet urzędowy organ sowiecki „Izwestia“ w numerze z 12-go grudnia z. r. zacytował słowa przewodniczącego trybunału rewolucyjnego w Omsku: „Takie środki, które przypominają inkwizycję hiszpańską — powiedział on — są niedopuszczalne“.

Nie zawsze jednak przewodniczący

trybunałów rewolucyjnych odczuwali ohydę podobnego barbarzyństwa. Często, ulegając zresztą tajnym nakazom z Moskwy, sami odgrywali rolę katów, polewali płonącym lakiem swoje ofiary, a następnie zdzierali oparzoną skórę i dopuszczali się innych jeszcze udręczeń. Tak więc wbijano gwoździe za paznokcie, gnietli organa płuca, wciskali galki oczne, bili do krwi po głowach kolbami rewolwerów i t.d. Wykopane zwłoki ofiar bolszewickiego panowania wykazują niewiarogodny poprostu okaleczenia.

Rząd polski wobec bezczelnych propozycji niemieckich.

WARSZAWA, 28. 11.

Min. spraw zagranicznych wyraża przekonanie, że traktat handlowy polsko-niemiecki jest znacznie bardziej po-

trzebny Niemcom aniżeli Polsce. W sferach rządowych artykuł zbliżonego do rządu niemieckiego „Berliner Tagblatt“ wywarł jaknajgorsze wrażenie. Sfe-

ry miarodajne oświadczają, że naturalnie niema mowy o dyskusji na tej podstawie.

Huraganowa burza w Anglii.

Z Londynu donoszą: Burza, która szalała, spowodowała ogromne szkody. Szybkość wiatru dochodziła do 70 mil angielskich na godzinę. Na statku Hartley, który zatonął około Portlandu, zginęło 17 osób, 2 zaś zmarły z wyczerpania. Francuski statek rybacki „Liberte“ również został silnie uszkodzony i 2 ludzi z załogi zginęło. Na wodach południowej Anglii zatonęło wiele statków rybackich. Kilkadziesiąt domów, położonych na brzegu morza, zostało zniszczonych. Donoszą również o wielkich szkodach, wyrządzonych w miejscowościach kąpielowych. Parowiec „Dieppe“ rozbił się pod Newhaven, a holownik, który pospieszył mu na pomoc, zatonął. Załogę uratowano. W sposób bohaterki brał udział w akcji ratunkowej 70-cio letni rybak Craig, gdy chodziło o ratunek rozbitej łodzi pod Aberdeen.

W całej Anglii zostały uszkodzone

linie telegraficzne i telefoniczne. W samym Londynie burza uszkodziła 485 linii miejscowych, a 225 połączeń między miastowych.

Zatonięcie 48 statków rybackich.

W skutek gwałtownej burzy na Morzu Kaspjskim zatonęło 48 statków rybackich.

BACZEWSKIEGO LIKIERY

ABRICOTINE, BANAN,
CHERRY, CURACAO tripl sec
GRIOTTE, MENTHE GLACIALE,
ORANGE sec sec
ROSE, SOUVERAIN

MASOWE ZATRUCIA MIESEM KOŃSKIM.

BERLIN, 29. 11. (PAT)

„Vossische Ztg“ donosi z Solingen, że wypadki zatrucia po spożyciu mięsa końskiego mnożą się nadzwyczajnie. Dotychczas zachorowało przeszło 140 osób. Policja zamknęła sklepy, z których pochodziło zatrute mięso.

Oład na kresach.

Narady rządu. Zjazd wojewodów.

Jak się dowiadujemy, rząd kończy już opracowywanie planu, mającego na celu zaprowadzenie normalnych stosunków na Kresach wschodnich. Plan rządowy idzie w kierunku uproszczenia i uzdrowienia wszystkich gałęzi administracji i uregulowania kwestyi gospodarczych.

W tym celu w łonie rządu odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Thugutta kilka narad, a na jutro, poniedziałek, zwołana jest konferencja wojewodów kresowych. W ten sposób rząd zamierza uregulować stosunki w województwach wschodnich bez uciekania się do środków nadzwyczajnych.

AKCJE STOCZNI GDAŃSKIEJ W REKU NIEMCA?

WARSZAWA, 28. 11.

„Przegląd Wieczorny“ podaje. — W sferach bankowych krąży pogłoski jakoby p. Honcia sprzedał portfel akcji stoczni gdańskiej, będącej w jego posiadaniu Niemcowi z Gdańska Noemu. „Przegląd“ zapytuje sfer kompetentnych czy wiadomość powyższa odpowiada prawdzie.

Oszczędność to bogactwo!

Osięgniesz to, kupując w firmie **BLAWAT POLSKI** przy ul. Chełmińskiej 8, która pomimo znanych niskich cen udziela w czasie od 22. 11. do 10. 12. na wszystkie towary **10% rabatu kasowego** to znaczy wypłaca ten rabat gotówką

BENEDYKT HERTZ.

Nadzwyczajne powodzenie.

Było to jeszcze za dawnych dobrych czasów, kiedy można było dostać funt słoniny za kilka kopiej. a za wspomnienie konstytucji 3-go maja — bezpłatny lokal w Cytadeli.

Z dalekich mohylowskich rubieży dawnej Rzeczypospolitej przybył do Wilna pan Konstanty Żubr, młody dzielnik Matfiejewej Słobody, leżącej nad Dnieprem tuż koło Bychowa — ongi rezydencji Chodkiewiczów. Przybył p. Konstanty w misji nader delikatnej. Szło o zaangażowanie personelu artystycznego, mającego dostarczyć godziwej rozrywki gościom organizującej się w Bychowie wystawy rolniczej. Impreza ta, powstała z inicjatywy bardzo tu już nielicznych dworów polskich, poruszyła cały powiat. Spodziewano się dużego zjazdu obywatelstwa z Mohylowszczyzny, a może i z dalszych stron; młodzież zaś obiecywała sobie szereg zabaw publicznych, jako też i intymniejszych rozkoszy.

Porozumiewszy się z przyjaciółmi, Kocio postanowił, że na rozrywkę godziwą wystarczy sprowadzić szansonetki z popularnego w Wilnie „tinglu“ Szumana. Tatusie, mamusie i córeczki będą mieli rodzaj teatru, synkowie — miłe towarzystwo w gabinetach. A zatem wilk syty i owca cała.

Delegat jechał zachwycony tym pomysłem i w duszy zacierał ręce na myśl jak przyjemny będzie miał powrót w towarzystwie najlekkomyślniejszych cór wesolej muzy.

Z radością wyskoczył z wagonu. Aliści, zaledwie przebiegł kilka ulic, wpadł w obj. ciotki Petroneli, pięćdziesięciosiedmio-letniej działaczki narodowej i społecznej, o której istnieniu zupełnie zapomniiał. Jak go zaczęła wypytywać o rodzinę, o sąsiadów, o cel przyjazdu, termin powrotu etc. — tak się młodzieniec wygadał ze swoją misją.

— Ot, dobrze — zawołała panna Petronela — widzę, że nie zasklepiasz się w interesach osobistych. Artystów tobie potrzeba? Zaraz w tem pomogę.

I ani się obejrzał, gdy ucepiwszy się jego ramienia, energiczna ciocia zaprowadziła siostrzeńca do redakcji.

Redaktor bardzo pochwalił inicjatywę obywatelstwa bychowskiego i zdecydował, że wystawa powinna mieć charakter wybitnie narodowy, a urządzone przy tej okazji przedstawienia muszą stać na odpowiednim poziomie.

Biedny młody Żubr lypał tylko niebieskimi oczami, nie mogąc słowa prze-mówić. Czuł, że wszystkie plany i nadzieje młodzieży obywatelskiej w lech biorą, a żadnej na to nie znajdował rady. Po dwóch dniach stał na czele trupy złożonej z poety recytatora, wirtuoza-pianisty, deklamatorki utworów tragicznych, pieśniarki a la Iwetta Guilbert i kilku innych „numerów“ nie zupełnie smutnych.

Gdy transport ten wylądował w Bychowie, oczekującym go na stacji przyjacielom Kocio nie śmiał w oczy spojrzeć. Młodzieńcy obejrżeli artystów, jak

się ogląda wyranzerowane szkapy, a gdy niefortunny impresario zaprezentował swych przyjaciół artystkom, chłodno ukłonili się i znikli.

Umieszczono trupę w hotelu „Jewropejskim“ p. Salomona Awramowicza Bojarninbluma, który zapewnił gości że robactwa niema, bo wszystkie numery wczoraj były porządnie zamiecione; a nazajutrz rozpoczęły się spektakle w wielkiej sali restauracji wystawowej.

Publiczność bawiła się naogół nieźle. Najsamprzód tem, że większość chórem krzyczała, żeby deklamowano po rosyjsku, a gdy to nie skutkowało, znalazła jeszcze lepszą rozrywkę, urządzając z noży i widelców jazz-band w czasie występu pianisty.

Niektórzy artyści byli niezadowoleni z takiego spóldziałania widowni ze sceną, ale kontrakt był spisany bardzo szczegółowo, a jego zerwanie groziło obu stronom poważnymi stratami. Wobec tego, chcąc nie chcąc koncerty odbywały się dalej, choć publiczność prze-ważnie patrzyła we własne talerze i słuchała kelnerów, a artyści wykonywali swe „kawalki“ z humorem wisielców.

— Nie można powiedzieć, żeby nas tu na rękach nosili — mówił bas-humorysta do recytatora poety.

— Na rękach jak na rękach, ale na wątrobie z pewnością.

— A jednak musimy coś zrobić, żeby tę publikę wziąć. Przecież to wstyd wyjechać i nie mieć ani jednej owacji.

— Ba! ale czem wziąć?

Naradzano się do późnej nocy. Wirtuoza-pianista radził urządzić wyścigi w workach przy muzyce Bacha. Deklamatorka utworów tragicznych oparła się temu, uważając, iż po takim ska-

kaniu w worku nigdyby już nie mogła mówić: „Hagar na puszczę“.

— Czekajmy — odezwał się ktoś jeszcze — a może i tak się do nas przekonają.

Następnego dnia było już ostatnie przedstawienie.

Na scenę wyszedł poeta-recytator. Postanowił mówić najzabawniejsze swoje satyry. Szedł wszakże, jak na ściecie. Aliści... o dziwo!

Ledwo wypowiedział tytuł pierwszego utworu wszystkie oczy zwróciły się w jego stronę. Widelce i noże trzymały się w powietrzu... Kelner nawet, niosący półmiski, jakby raptem w ziemię wrósł. I nagle rozległ się w sali tak dawno oczekiwany, tak gorąco przez artystów upragniony śmiech. To dodało ducha poecie. Skończył jeden utwór, zaczyna drugi; kończy drugi, recytuje trzeci. — Śmiech, wciąż śmiech... coraz głośniejsz rozlegał się na widowni.

Niespodziewany sukces napelnia dumą artystę. Mówi już szósty, siódmy, dziesiąty wierszyk. — Wszystkie ludzkie wśród publiczności zachwyty. — Niektórzy już płaczą, pokładając się ze śmiechu. Tu i ówdzie słychać nawet lekkie oklaski. Część publiczności z dalszych miejsc wstaje, żeby się lepiej przyjrzeć. Błyszcza lornetki.

Zmęczył się wreszcie. Skończył. Klątnię się i z wypiętą piersią wraca za kulisy.

— A co! — mówi cała jego postać — a co! kto ich wziął narazście?..

W kulisie mija go następny „numer“ liryczna deklamatorka.

Spojrzała na szczęśliwego kolegę i stanęła jak wryta.

— Zapnijcie się, na miłość Boską!.. Jakaś ty wyszedł na estradę!..

Zniżka cen węgla.

WARSZAWA, 1. 12.

W związku z odbytą wczoraj konferencją przedstawicieli przemysłu węglowego G. Śląska jak i ministrem przem.

i handlu ma nastąpić z dniem 1. grudnia obniżenie cen węgla. Obniżka ta wynosić ma przeciętnie 3 proc. cen węgla.

Skandal obyczajowy na Śląsku.

Klub „Lila” na zamku Fürstenstein.

WROCLAW, 29. 11.

W Waldburg na niemieckim Śląsku rozegrał się interesujący proces o wykroczenie przeciwko moralności, jakiej dopuścili się dwaj członkowie śląskiej arystokracji: 19-letni hr. Aleks von Hochberg i młodszy jeszcze od niego hr. von Schulenburg.

Głównym oskarżonym był pewien czeladnik rzeźniczy, który zorganizował stowarzyszenie rówieśników pod wiele

mówiącą nazwą „klub Lila”. U młodych hrabiczów bywali członkowie tego klubu i brali udział w rozmaitych rozpustnych orgiach na tle homoseksualnym, jakich widownią był zamek Fürstenstein, należący do księcia Pszczyny.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani. Czładnik rzeźniczy na rok więzienia, hr. Hochberg na 2 miesiące a hr. Schulenburg na 2 tygodnie więzienia.

Pierwszy pacjent dra Woronowa umarł.

PARYŻ, 1. 12.

W jednym z paryskich sanatoriów zmarł w ostatnich dniach pewien stary jegomość nazwiskiem Artur Eveling w 71 roku życia. Starzec ten, który z powodu delirium-tremens pozostawał pod opieką lekarską w sanatorium, był pierwszym pacjentem słynnego paryskiego odmładzającego lekarza Woronowa.

„Stary Evilin — pisze jeden z jego znajomych w czasopiśmie „Comedia” — był przed 5 laty złamanym, dawno piętnem śmierci naznaczonym starcem. Rzadko, nawet na ulicach Paryża widywało się brzydsze a zarazem smutniejsze zjawisko od postaci tego starego, trzęsącego się i zgarbionego człowieka, z małą siwą spiczastą bródką i oczyma bez blasku. Pewnego dnia ten zgrzybiały starzec postanowił odmłodzić się i udał się w tym celu do dr. Woronowa. Po operacji pa-

cient czuł się znakomicie i wyglądał zupełnie inaczej. Wprawdzie i teraz nie można go było nazwać pięknym młodzieńcem, ale chód jego stał się znowu elastycznym, oczy błyszczały, jak przed dawnymi laty zmarszczki na czole wygładziły się, a nawet włosy zaczęły rosnąć na jego czaszce. Odmłodzono go. Wyglądał obecnie na krzepkiego jeszcze, dobrze zakonserwowanego 50-letniego mężczyznę.

I oto interesująca jest rzecz, w jaki sposób użytkował Artur Eveling odzyskany kęs młodości. Poprostu oddał się namiętnie nalogowi pijaństwa. Pił ile tylko zdołał, więcej nawet aniżeli organizm jego mógł wytrzymać i ostatecznie zmarł na „delirium”. Zaiste, że przykład ten, niezbyt pomyślną wróżbą jest dla odmłodzonych starców.

Budowle w świecie duchów. Spirytyści angielscy i ich fantazje.

LONDYN, 30. 11.

Niedawno w całym państwie wielkobrytyjskim święcono rocznicę zawieszenia broni przez 2-minutową przerwę wszelkiej komunikacji i pracy przemysłowej. W całym Londynie sygnałem do 2-minutowego milczenia i bezruchu było pierwsze uderzenie godz. 11-ej na zegarze wieżowym w parlamencie oraz wystrzał armatni.

Spirytyści londyńscy nie omisskali skorzystać z tej okazji, aby przypomnieć o swym istnieniu. W Queen Hall odbyło się wielkie zgromadzenie spirytystyczne, na którym wygłosili swe przemówienie Conan Doyle, reverend George Wale Owen i inni przywódcy spirytystycznego ruchu w Anglii.

Przeszło 3.000 osób i to przeważnie ojców i matek poległych na wojnie zebrało się w sali. Setki osób zmuszone były odejść, nie mogąc dostać się do wnętrza.

Reverend Owen opowiadał słuchaczom, że na jego plebanji w Lancashire

ukazały mu się duchy szeregu osób poległych na wojnie i opowiedziały, że w zaświatach odbudowano cały szereg budynków, które uległy zniszczeniu na ziemi. I tak np. słynna biblioteka w Lowanium ze swymi kosztownymi książkami znowu została zrekonstruowana dla użytku duchów. Odbudowano również olbrzymią świątynię z fontanną, której woda lśni wszystkimi barwami tęczy. Duchy kąpią się w tej tęcej wodzie. Reverend Owen zakończył swoje przemówienie słowami: „Świątynia ta zbudowana została dla was wszystkich, a duchy powiedziały, że nazywać się możemy kościołem wszystkich świętych.”

Conan Doyle podniósł nagle oczy do sufitu i rzekł:

— Widzę, jak duchy krążą nad nami. Spoglądają na nas i biorą udział w naszej uroczystości.

Publiczność, wierząc bezwzględnie tym słowom, doznała olbrzymiego wzruszenia, ale — duchów na własne oczy nie zobaczyła.

Czkawka chorobliwa w Nowym Jorku.

Jak piszą dzienniki nowojorskie, władze departamentu zdrowia miasta New York rozpoczęły badania nowej, nieznannej dotąd epidemii czkawki, która szerzy się z zaskakującą szybkością w całym mieście. W samym City zgłoszono dotychczas 36 srogich wypadków.

11 z nich znajduje się w szpitalach. W Manhattan zaraportowano 14 wypadków.

Niektórzy z lekarzy twierdzą, że czkawka jest symptomem grypy, a inni zaś dowodzą, że czkawka epidemiczna poprzedza zwykle chorobę śmiertelnej śpiączki.

Tabakiera dla nosa czy nos dla tabakierki?

W ostatnich czasach Zarząd Elektrowni Miejskiej podniósł znowu należytą za zużycie prądu elektrycznego. Jak poprzednie tak i tę podwyżkę przyjęli odbiorcy prądu bez szemrania, aczkolwiek zdaniem ich nic nie uzasadniało wprowadzenia tejże i niczem poprzednio przez Zarząd Elektrowni ta podwyżka umotywowana nie została. Należało się spodziewać, że powiększenie opłat pociągnie za sobą również i powiększenie obowiązków Elektrowni wobec konsumentów prądu.

Tymczasem — jak na własnej skórze mieliśmy sposobność przekonania się — podwyższanie opłat przez Elektrownię pozostaje w stosunku odwrotnym do intensywności jej pracy.

Dzisiaj w nocy zgłosiło światło elektryczne i zabrakło prądu elektrycznego w naszej drukarni. O godz. 1,45 w nocy telefonowaliśmy pod nr. 11, 33 i 90 (telefony Elektrowni), pragnąc otrzymać pomoc, jednak bezskutecznie.

Wzamian za pomoc usłyszeliśmy oryginalne i opryskliwe słowa funkcjonariusza pełniącego (?) dyżur gdzieś w zakamarkach elektrowni. Również bez rezultatu pozostały nasze wołania i dzwonienia o interwencję do tych miarodajnych czynników, któreby powagę naszego położenia należycie ocenić mogły. A przecież zakłady takie jak drukarnie zasługują chyba na taką opiekę i obsługę ze strony Elektrowni, która byłaby w pewnym chociażby stopniu równoważnością ciężarów składanych na rzecz Elektrowni.

Mamy ciągle pretensje do renomee wielkiego miasta, jednak naszymi zyczajami usiłujemy nadać miastu charakter Psiej Wólki.

W ostatniej chwili notujemy, że nasze ataki telefoniczne wyrwały wreszcie z objęć Morfeusza jakiegoś pseudo-montera Elektrowni, który powąchawszy druty oświadczył, że uszkodzenia w instalacji znaleźć nie może!

Powyzsze zajęcie nasuwa nam pytanie: czy Zarząd Elektrowni takich monterów zatrudniając i w ten sposób obowiązki wobec abonentów wypełniając nie jest (wbrew ogółowi) zdania, że nos dla tabakierki służyć winien.

Tysiące śmiertelnych wypadków bywa z przeziębienia.

Pamiętaj by kupić sobie, żonie, dzieciom, na zimę ciepłą odzież, a taką kupić możesz na raty tylko w firmie B-CIA

FERSCY, Toruń, ul. Kopernika nr. 22. Płaszcz damskie, męskie, dziecinne, suknie, jupy, ubrania męskie i dziecinne.

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty na miesiąc grudzień!

Teatr, w którym za bilet płaci się czekoladą.

Niesamowita inowacja pomyslowego dyrektora londyńskiego ma na celu uchylenie się od haraczu podatków miejskich.

Podatki magistrackie uciskają na całym świecie wszystko i wszystkich.

Mister Dawe dyrektor Shaftsbury — teatru w Londynie znalazł jednak sposób jak można

wyprowadzić Magistrat w pole.

Ogłosił bowiem następującą nowość: Kasa teatralna nie przyjmuje pieniędzy za bilety, ale każe sobie płacić czekoladą.

W gmachu teatralnym znajduje się dla wygody gości bufet, gdzie za 1 szylinga i 3 perry nabywa się tabliczkę czekolady, za którą kasa wydaje bilet na balkon pierwszego piętra. Jeśli kto ma zamiar zająć miejsce w parterze, ziożyć musi w kasie

dwie tabliczki

czekolady. Cena łoży wynosi 10 tabliczek.

Skoro urzędnik zarządu miasta zgłosił się po odbiór należności, dyrektor Dawe wskazał mu na stos czekolady, z prośbą, aby odliczył sobie

odpowiedni procent tej waluty,

która obowiązuje w jego teatrze.

Urzędnik odmówił przyjęcia tej dziwnej monety, na tem samym stanowisku stanęła również kasa miejska.

Sprawę oddano więc

sądom do rozstrzygnięcia.

Lawnicy angielscy dowodzą jednak, iż dyrektor Dawe wygra proces z całą pewnością.

Śmierć 65-letniej staruszki w płomieniach.

We wsi Złochowice gm. Opatów wskutek wadliwie zbudowanego komina powstał pożar w zabudowaniach mieszkańca także wsi Józefa Bręckiego przyczem spłonął dom mieszkalny.

W płonąącym budynku poniosła śmierć 65-letnia żona poszkodowanego Franciszka Brętek, właściciel zaś spalonego budynku uległ ciężkiemu poparzeniu, wobec tego przewieziono go do szpitala w Kłobucku. Straty wynoszą 3.000 złotych.

Nic nie ginie.

Kiedy byłam małą dziewczynką, kochałam tak namiętnie skrawki i galganki, że pozwoliłam sobie obciąć złote loki za kawałek liojowej gazy. Ile lat przeszło od tego czasu pozostawiam domyślności moich Czytelników. Wprawdzie dziś pozwoliłam sobie obciąć włosy już nawet nie za cenę skrawka liojowej gazy, ale jeszcze za to dopłaciłam, ale wielka tajemnicza szuflada z galgankami rozmieniła mnie tak samo jak niegdyś, każdy skrawek woła o swoje przeznaczenie, z każdego „nie” można coś stworzyć. Co za boska radość! Z tego dużego kawałka aksamitu szmaragdowego będzie kapelusz. Nie wyjdzie? No, to poduszka. Nie starczy? No, to torebka. Z tej tafty wzorzystej — torebka. Z tej etaminy — czepek. Z tej organ-dyny — kołnierz. Z tego złotego krepdeszynu — abażur na nocną lampkę lub 2 chustki do nosa mierzkwane, ze wszystkich innych poduszki. Ciemne sukno przystroi się aplikacją lub haftem z włóczki, szare płótno będzie znakomitą serwetką haftowaną; z mniejszych różnobarwnych kawałków porobi się poduszki z futurystycznych trójkątów lub pasów.

Co za boska radość, że w przyrodzie nic nie ginie prócz tego co się zgubi, lub co ukradną.

TEATR MIEJSKI.

Według zmienionego wskutek niedyspozycji jednej z artystek repertuaru, da je dziś po cenach najniższych (od 20 gr. do 2,50 zł.) powtórzenie **wieczoru listopadowego**, złożonego z 3 fragmentów dzieła Słowackiego „Kordjan” i prologu „Nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego. Nie zwykle dostępne ceny umożliwią najszerszym warstwom zobaczenie arcydzieła ojczyźnianej literatury w pięknej interpretacji i oprawie.

Jutro z 50 proc. po raz 12-ty i ostatni atrakcyjny „Sybir” G. Zapolskiej.

W czwartek zaś również po raz ostatni przedstawienie popularne efektownej sztuki Urwancewa „Wiera Mircewa” (50 proc. zniżki).

Są to ostatnie w obecnym okresie wieczorowe przedstawienia zniżkowe.

Olga Orleńska, znakomita primadonna, przybyła już do naszego miasta, aby rozpocząć w sobotę występy w Kłmannowskiej „Księżnej Czardasze”.

— **Ruch służbowy w Woj. Pom.** P. minister spraw wewnętrznych dekretem z dn. 15 list. br. przeniósł ze względów służbowych p. starostę Ign. Mellina z Gniewa do Urzędu Wojew. w Toruniu, a p. dr. Wojciecha Lemańczyka w Urz. Wojew. mianował starostą w Gniewie.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Prawo pocałunku.

Jutro.

„Sybir”.

Co wyświetlają w kinach?

CRISTAL

Dziś

Władca Wschodu

dramat egzotyczny

oraz

Wycieczki samochodowe w Bydgoszczy.

PALACE

DZIS

Noc udrezeń

dramat salonowo-sensacyjny w 6 wielkich aktach. Reż. D. W. Griffith'a. W rolach głównych Gelly Dempster i Henryk Hull. Początek o g. 6, 7 i pół i 9, w niedzielę 4 i pół.

O taryfę automobilową.

Bezustannie otrzymuje nasza Redakcja mnóstwo skarg na wyzysk, który usiłują uprawiać w stosunku do publiczności

szoferzy doróżek automobilowych.

Ogłoszona w swoim czasie taryfa (80 groszy za 1 km.) okazała się zupełnie iluzoryczną, w praktyce bowiem szoferzy każą sobie płacić za przeciętny kurs (1-2 km.) 2,50 do 4 złotych. Brak taksometrów u przeważnej części doróżek

uniemożliwia jakkolwiek kontrolę ze strony podróżującej publiczności tych „na oko” uskutecznianych obliczeń szoferów.

Konieczną jest interwencja Magistratu, który powinien w porozumieniu z przedsiębiorcami doróżek automobilowych ustalić należytość za jazdę, określić kursy i wynaleźć odpowiedni środek przeciwko ewentualnym nadużyciom.

Listy do Redakcji.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szan. Redakcji

„Expressu Pomorskiego”.

Szan. Panie Redaktorze!

W związku ze wzmianką, jaka ukazała się w Jego poczytnym piśmie z dnia 5. 10. r. b. z powodu widowiska baletowego w miejscowym teatrze, Dyrekcja Teatrów Miejskich ma zaszczyt wyjaśnić niniejszem, iż balet był zorganizowany

bez wiadomości i udziału kierownictwa baletu Opery Warszawskiej i poszczególni członkowie, którzy brali udział w omawianym widowisku, w tym czasie z powodu nieczynności opery nie byli pracownikami teatrów miejskich w Warszawie.

Wyrażając ze swej strony ubolewanie z racji omawianego widowiska, Dyrekcja T. M. prosi przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Dyrektor zarządzający: **B. Rostkowski.**

Musimy mieć silne lotnictwo!

„CORSO“

Dziś

Czarne Auto

GRUDZIĄDZ.

„CNOTLIWA ZUZANNA“.

(ski.) Premiera trzyaktowej operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna” wystawiona i odegrana była pod każdą względem bardzo udanie. Doskonale tempo gry i trafna obsada, stworzyły całość zupełnie zadawalną.

Na pierwszym miejscu wymienić należy p. **Górecką**, która swoim śpiewem i

dźwiękiem czarowała publiczność. Doskonałym jej partnerem był p. **Korab-Laskowski**. Stwierdzić należy, że jest to popisowa rola tego młodego, pełnego najlepszych chęci i usilnie nad sobą pracującego artysty. P. **Kaczorowski** jak zawsze tak i tym razem dał świetny typ hulaki, ukrywającego się pod płaszczkiem wiedzy i skromności. Szczery jego humor, nie zawiódł. P. **Ochmańska** miała sposobność okazać swoje zdolności jako artystki charakterystycznej. Na pochlebny wzmiankę zasłużyli p. **Starszewska** (której reżyserja winna zwrócić uwagę na bezwładny sposób trzymania rąk), p. **Zarembina**, p. **Pruszyński** i **Hukowski**. Osobna wzmianka należy się jeszcze p. **Kolado** za doskonale ujętą rolę garsona.

Kaukau w drugim akcie odtaneczony przez p. **Popielewską** i p. **Piotrowskiego** podobał się nadzwyczajnie publiczności.

Reżyserja p. **Kaczorowskiego** bardzo staranna.

Repertuar Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

We wtorek, 2. 12. b. r.

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET”, operetka w 3 aktach M. Bromkego.

W środę, 3. 12. b. r.

„ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO” komedia w 4 aktach Saowir'a.

W czwartek, 4. 12. b. r.

„PRAWO POCALUNKU”, komedia w 3 akt. Mirand i Quinson.

W piątek, 5. 12. b. r. Premiera!

„RAJ ZAMKNIĘTY”, farsa w 3 akt. Coolus'a i Henequen'a.

W sobotę, 6. b. r.

„HISZPAŃSKA MUCHA”, farsa w 3 akt. Arnolda i Bacha.

W niedzielę, 7. 12. b. r. popoł.

„ZACZAROWANE KOŁO”, baśń dramat. w 5 akt. L. Rydla; wieczorem „RAJ ZAMKNIĘTY”.

W poniedziałek, 8. 12. b. r. popołudniu

„DZWONY Z CORNEVILLE”, opera komiczna w 4 akt. Plauquetta; wieczorem „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET”.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się spisujesz!

4. Bon Grafologiczny

Imię

Godło

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło”, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego 25, dołączając 1 zł. (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych. Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192

„EXPRESS POMORSKI“

ZIMOWE TRYKOTY

bardzo tanio a mianowicie:

Koszule trykotowe damskie i męskie
Kafiany trykotowe damskie i męskie
Kalesony i pantalony trykotowe
Podstanczki i ubranka
Reformy trykotowe i włóczkowe. Halki i kombinacje trykotowe i włóczkowe.
Trykoty szwajcarskie!

Wielki wybór! Tanie ceny!

S. Kalamajski
Poznań 87 Toruń

Hotel Dworcowy

Dziś we wtorek
Swieże kiszki z kapustą
Nogi wieprzowe Flaki

Wyszynk I.
koło przewozu n. W.

Dziś kiełbasy z kapustą

Zaprasza uprzejmie

Gospodarz.

Okazja!!!

Podarek gwiazdkowy 50% na portrety i zdjęcia udziela „Salon fotograficzno-portretowy” Wł. Kowalczyka, Przedzamcze 14. Uwaga: Portrety od 5 zł., 6 sztuk pocztówek 3 zł. Wieczorem zdjęcia przy świetle elektrycznym. Do zdjęć wyjazdowych samochod firmowy do dyspozycji.

BIELIZNA

damską, dziecięcą i dla niemowląt
praktyczna i luksusowa
przeważnie z własnej pracowni

Wielki wybór. Tanie ceny. 88

S. Kalamajski
Poznań Toruń

Na Gwiazdkę

Bieliznę damską, męską i dziecięcą

w wielkim wyborze.

Fartuchy własnego wykonania

Rękawiczki 75
pończochy, trykoty i towary krótkie po cenach najniższych.„BIELIZNA” B. Witkowska
Toruń, ul. Szewska 26.

Zegary! Zegarki! Biżuterja!

Ślubne obrączki

w każdej próbie złota po ba-
jecznie niskich cenach poleca 101JAN NALASKOWSKI
ul. Różanna 5 (wejście z Piekar)

Fartuchy damskie i dziecięce

od najtańszych do bardzo wykwintnych.

Wielki wybór! 36

S. Kalamajski
Poznań Toruń

Pokost, klej, farby, lakiery poleca najtaniej (691)

Drogerja Pod Koroną LEON RYCHTER
Toruń, Chełmińska 12

Mydła toaletowe i do prania poleca najtaniej

DROGERJA POD KORONĄ LEON RYCHTER
ul. Chełmińska 12. Tel. 102

Olka Czekolada

Olka Kakao

Olka Desert

Olka Pralinki

Skład fabryczny i przedstawicielstwo na Toruń i wschodnie Pomorze

Adolf Schulz

Toruń ulica Chełmińska 4.